ŚWIEBODZICE
dzieje miasta
Numer 8 (213) sierpień 2015

W tym numerze:

Chronologia dziejów 1
Plafon w Sali Krzywej Zamku Książ 3
Dom Gminy Ewangelickiej 5
Dawna Łaźnia Miejska 6
Karl Hanke - ciąg dalszy 7

Chronologia dziejów

W piątek, 7 sierpnia, Rynek zamienił się w niecodzienną salę kinową. Przy wschodniej pierzei stanął potężny ekran, a przed nim ustawionych zostało ok. 250 leżaków. W taki sposób mieszkańcy mogli obejrzeć film o przygodach Batmana – „Mroczny Rycerz”.

Burmistrz Miasta Bogdan Kożuchowicz zaprosił do naszego miasta Objazdowe Kino Allegro. To cykl darmowych, weekendowych pokazów letnich, trwających od lipca do września 2015.

Wyjątkowo upalne lato zapisze się w kronikach naszego miasta tym, że przez część lipca i cały sierpień nie spadła kropla deszczu, dlatego m.in. w pierwszej dekadzie sierpnia, w Rynku, z tyłu ratusza, stanęła kurtyna wodna, która serwowała zarówno ludziom jak i czworonogom orzeźwiającą mgiełkę.

Na placu zabaw, przy ulicy Granicznej, zostały zamontowane nowe urządzenia. Są wykonane z tworzywa sztucznego - poprzednie huśtawki były drewniane, a przez to mniej trwałe. Nowe miejsce do zabaw sfinansowała gmina, a montaż wykonała specjalistyczna firma na zlecenie Miejskiego Zarządu Nieruchomości. Koszt - 40 tys. zł.

W dniach 15-16 sierpnia, w Zamku Książ, odbył się kolejny, „III Dolnośląski Festiwal Tajemnic”.

Pierwszy dzień (sobota), przebiegał pod hasłem – „Między nami poszukiwaczami”, a drugi (niedziela) – Wiosna średniowiecza”.
Zdjęcia: Adrian Sitko

W czwartek, 20 sierpnia, do miasta dotarły nowe autobusy komunikacji miejskiej. Trzy Mercedesy

Benz, model Citaro, w kolorze złotym, zaparkowały na placu ZGK przy ulicy Strzegomskiej 30.

Pojazdy zostały zakupione przez Gminę Świebodzice za ponad 4 mln zł, ale Unia Europejska pokryła prawie 85 % tych kosztów. Dzięki dofinansowaniu, złożonego przez gminę projektu, od 1 stycznia w Świebodzicach kursować będą jedne z najnowocześniejszych autobusów miejskich w kraju. Bo-

gato wyposażone, ekologiczne, komfortowe dla pasażerów - i naprawdę ładne.

Dzięki temu zakupowi gmina będzie mogła sama realizować transport publiczny na terenie miasta - obecnie jest on zlecany przewoźnikom w drodze przetargu . Nowe autobusy wyruszą na ulice 1 stycznia 2016 roku. Będzie je obsługiwać 5 kierowców, zatrudnionych przez ZGK, wszyscy - świebodziczanie.

Zdjęcia: Adrian Sitko

Podczas poniedziałkowej sesji Rady Miejskiej (24sierpnia) przyjęto plan zagospodarowania przestrzennego Śródmieścia. Dokument porządkuje i wyznacza zasady kształtowania przestrzeni architektonicznej oraz zieleni ścisłego centrum miasta.

W planie znajdują się m. in. wytyczne dotyczące stosowania materiałów do remontu elewacji budynków, umieszczania szyldów związanych z działalnością gospodarczą w danym punkcie handlowym czy usługowym (zgodnie z zapisami planu nie będzie wolno umieszczać reklam na budynkach). Zapisy porządkują także zabudowę na tyłach kamienic, wprowadzając m. in. zakaz stawiania jakichkolwiek nowych budowli typu garaże czy komórki.

Plan zajmuje się także terenami w bezpośrednim sąsiedztwie zabytkowych murów obronnych. Zakłada oczyszczenie tych miejsc z „przyklejonych" komórek czy składzików, za wyjątkiem obiektów, które są własnością prywatną.

W planie zawarto także wskazówki dotyczące kształtowania zieleni, ochrony konserwatorskiej oraz zasad umieszczania elementów informacji wizualnej.

Również, podczas sesji Rady Miejskiej w dniu 24 sierpnia, dokonano zmian w budżecie miasta. W wyniku przekazanych gminie dotacji budżet zwiększył się o kwotę blisko 250 tys. zł.

Wśród dotacji jest m. in. rezerwa części oświatowej subwencji ogólnej - w wysokości 67.000 zł, a także 96.000 zł z budżetu państwa na dofinansowanie wypłat zasiłków okresowych. Z kolei 58.263 zł, to dotacja na zasiłki stałe.

O taką samą kwotę zwiększono plan wydatków - wśród nich pojawiło się m. in. 60.000 zł dla Miejskiej Biblioteki Publicznej na wdrożenie certyfikatu Biblioteka+ oraz programu bibliotecznego MAK+. Pojawiło się także nowe zadanie inwestycyjne w postaci montażu monitoringu wizyjnego w budynku Ośrodka Pomocy Społecznej - 6.000 zł, a także zakup pompy głębinowej do zbiornika Warszawianka - 9.200 zł. Wśród innych, istotnych wydatków, należy odnotować kwotę 25.600 za zakup wyposażenie do nowo powstającego żłobka w Przedszkolu nr 2.

Przez najbliższy rok mieszkańcy będą mogli, bez narażenia swojego budżetu, surfować po Internecie przy Ratuszu. Dzięki współpracy z firmą Allegro, operatorzy „Letniego Kina Allegro" udostępnili mieszkańcom miasta bezpłatny dostęp do sieci WIFI.

Korzystanie z sieci nie wymaga podawania żadnych danych. Sesja dla każdego użytkownika w hot spocie musi być przerywana i jednorazowo trwa godzinę. Internet dostępny jest w najbliższym sąsiedztwie Ratusza, natomiast najlepszy zasięg jest przy fontannie, zlokalizowanej na płycie głównej Rynku (na południowej pierzei).

Jeżeli przedsięwzięcie sprawdzi się i przypadnie do gustu mieszkańcom, podjęte będą kroki, by bezpłatny dostęp do Internetu został przedłużony.

Dobiegły końca prace remontowe w pięknej sali dworca, w której kiedyś (prawdopodobnie) mieściła

się Restauracja Dworcowa. Właścicielem jej w drugiej połowie lat 20. i w 30. ubiegłego wieku był Fritz Krause.

Zdjęcie: Wojciech Palichleb

To już niemal pewne. Ukryty, historyczny pociąg z okresu II wojny światowej znajduje się na 61 km trasy Wrocław-Wałbrzych, a dokładnie między Świebodzicami, a Szczawienkiem. Na konferencji prasowej w Warszawie (28 sierpnia, w piątek), poinformował o tym Generalny Konserwator Zabytków. Ostrzegł przed poszukiwaniem pociągu na własną rękę, ponieważ jest on prawdopodobnie zaminowany.

30 sierpnia wybuchł w tej okolicy pożar lasu. Spłonęło ponad 200 m^2 drzewostanu, ponieważ gaszenie pożaru, w którym brało udział początkowo 5 zastępów strażackich (ściągano kolejne), był znacznie utrudniony ze względu na ukształtowanie terenu.

Dozór miejsca, w którym prawdopodobnie znajduje się, jak przyjęło się określać - „złoty pociąg" - zapewnia Policja i Służba Ochrony Kolei. W najbliższym czasie wojsko ma zabezpieczyć okolice znaleziska i prawdopodobnie ogrodzi cały teren.

---

30 sierpnia, tuż po godzinie 16^{00}, 33 letni mieszkaniec Świebodzic, po awanturze nad zalewem w Komorowie, gdzie pił alkohol, zaczął uciekać przed patrolem policji. Pościg, w którym brało udział 8 radiowozów, zakończył się w Świebodzicach. W czasie akcji oddano w stronę uciekiniera 5 strzałów ostrzegawczych, które jednak nie powstrzymały go. Uszkodzone zostały 2 radiowozy i 1 samochód osobowy.

W dniach 19-31 sierpnia, po raz dwunasty, w Sali Maksymiliana w Zamku Książ, rozbrzmiewały dźwięki muzyki, odbywającego się tu Międzynarodowego Festiwalu Kameralistyki Ensamble im. Księżnej Daisy.

Maria Palichleb

Plafon w Sali Krzywej Zamku Książ

Wystarczy spojrzeć na zdjęcie zamku od strony południowej, a od razu zauważymy eklektyzm budowli – na styku najstarszej, gotyckiej części i barokowej. Na poziomie pierwszego piętra możemy przejść z reprezentacyjnej Sali Maksymiliana, stąd w prawo (gdy stoimy twarzą do okien) do Salonu Białego i następnych: Chińskiego, Gier, Barokowego, za którymi (na planie) znajduje się bliżej nieokreślone pomieszczenie, a za nim – interesująca nas Sala Krzywa. Celem niniejszego wstępu było dotarcie właśnie do tego miejsca. Warto dodać, że do tej sali prowadzą również schody (w dół) z Holu Myśliwskiego, wykonane z trawertynu. Kamień w tonacji jasnego brązu i beżu, misternie rzeźbiony, sprawia, że jest to szczególny zakątek. Dominuje tu styl neoromański. Nad wejściem znajduje się półkolisty trawertynowy tympanon z rzeźbami. Gdy patrzymy na stare fotografie, w międzywojennym folderze turystycznym, zwraca naszą uwagę piękne wnętrze, składające się z trzech sal. Wystrój (sklepienie pokryte polichromiami, sztukaterie) utrzymany był w stylu gotycko-renesansowym. W ramach przebudowy zamku i przystosowania do „nowych" potrzeb, w czasie II wojny, salę tę (podobnie jak Konrada i wiele innych) zniszczono. Odkute sztukaterie leżą pewnie do dziś, gdzieś na dnie wąwozu, a fragmenty ich porastają mchy, a może nawet krzewy i drzewa? Obniżone wnętrze i powiększone (po wyburzeniu ścian działowych) otrzymało nowy, prosty i bezstylowy sufit. Dziś, z dawnego wyposażenia, pozostał tylko renesansowy kominek z szarego piaskowca. Jego górne, boczne części (prostopadłe do ściany) zdobią medaliony z profilami antycznych głów, uwieńczonych laurami). Poniżej znajdują się głowy putti en face, zakończone palmetą. Poziomą płaszczyznę nad paleniskiem, wspartą na małych gzymsach z liśćmi akantu, wypełniają dwie pary dzieci (putti?) trzymające wieńce, otaczające stylizowane płaszczyzny – prawdopodobnie kartuszy herbowych.

W latach 70. XX wieku w zamku Książ były prowadzone prace remontowe i konserwatorskie, których celem było przywrócenie wyglądu z czasów świetności lub zbliżonego do niego. W „Pracach konserwatorskich"[1] przeczytamy, że „Wykonano według projektu F. Haupta wystrój i kolorystykę Sali Krzywej, w której J. Zabłocki namalował polichromię plafonu. Malowidło powstało bez uzgodnienia z WKZ [WKZ – Wojewódzki Konserwator Zabytków; podkr. M.P.] Wymienione nazwiska są znaczące w plastyce akademickiej. Obaj Panowie pracowali w Państwowej Wyższej Szkole Sztuk Plastycznych w Gdańsku, byli profesorami, w różnych okresach pełnili obowiązki rektora. Dlatego, nawet po tylu latach, może dziwić, że podjęli się realizacji projektu bez wiedzy konserwatora. Zastanawiające jest również, dlaczego zleceniodawca pominął Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków? Może obawiał się, że działania te nie zostaną zaakceptowane? Jednoznacznie, kwestię tę mógłby rozstrzygnąć tylko wgląd w dokumenty archiwalne, o ile zachowały się.

W pierwszej połowie lat 90. w sali tej zorganizowano wystawę pięknej ceramiki Kazimierza Kantora. Wyróżniała się ona wszechobecnymi motywami drobnych kwiatów róż, które „szkliwione bielą cyrkonową, niekiedy malowane pastelowymi kolorami różu, błękitu lub brązu posiadają walory oryginalnej twórczości ceramicznej".[2] Ekspozycję tę połączono ze sprzedażą, która umożliwiała nabywanie niepowtarzalnych bibelotów. Dziś działa tu antykwariat meblowy.

Pisząc o samym plafonie, a raczej „zdobiącej go" polichromii, autorstwa Adama[3] Haupta i Jerzego Zabłockiego, warto odwołać się do autora, ukrywającego się pod inicjałami A.B."[4] Tekst ten, utrzymany w ironicznej tonacji, zdaje się spełniać wymogi pamfletu: anonimowość autora, elementy krytyki znanej osoby (ale nazwiska nie padają), Wskazuje na to również stylistyka ekspresywno-retoryczna, skłon-

Sprostowanie

W ostatnim numerze (2015/7 s.8) w notatce Surmia Catalpa Specioza, w spisie treści, w tytule i w tekście wkradł się błąd w trzecim członie nazwy drzewa. Jest Specjoza – powinno być: Specioza.

Przepraszamy.

ność do hiperbolizacji i elementy satyryczne. Intrygująca jest tu postać Andrei Marii Damianiego – włoskiego profesora, historyka i teoretyka sztuki, który, pod wrażeniem ogromnego dzieła na plafonie, opowiada o nim, komentując poszczególne sceny. Pamiętajmy jednak, że osobliwy „wywiad" z profesorem Damianim ukazał się w kwietniowym numerze Informatora Kulturalnego Województwa Wałbrzyskiego, więc nie bez wpływu i znaczenia mógł być prima aprilis i żart z Czytelników. Wydaje się, że wyrażenie „tajemniczy urok" ma nieco szyderczy i pamfletowy wydźwięk. „Jak każde DZIEŁO powierzchniowo wielkie i TO trudno ogarnąć od jednego razu" (s.51). Profesor staje się tu parte-parole autora (A.B.). Opowiada o „zdarzeniach" tworzących „schemat fabularny malowidła, o zamkniętej kompozycji, (bo ograniczony ramami plafonu?) i zawiązaniu akcji. Jego komentarz staje się złośliwy, gdy mówi o trzech jeźdźcach – szlachcicach „o nieokreślonym rodowodzie" i pędzących „do nikąd". Dlaczego

odmówiono im celowości działania? Jeśli są to sceny myśliwskie, więc logiczne wydawałoby się, że jest to pogoń za zwierzyną. A jednak komentator ma rację: „Być może polują, lecz z dala od zwierzyny grubej i zarazem pogardliwie odwróceni od zzieleniałych z dezaprobaty zajęcy" (s.52). Analiza nabiera głębszego charakteru przez wyliczenie symboli – kluczy: srogie miny (na reprodukowanym, gazetowym zdjęciu trudno jednoznacznie określić mimikę grupy jeźdźców), kontusze, szable, lisie czapy. Wymienione „rekwizyty" ewokują szlachecką kulturę sarmacką (tak niepochlebnie ocenioną przez J. Słowackiego w „Grobie Agamemnona". Wspomnianym nakryciem głowy wieszcz ozdobiłby „czerep rubaszny"; a ubiór uzupełniłby „czerwonym kontuszem" i „złotym pasem").

Prezentowanie sarmatyzmu w zamku jest wyraźnym dysonansem. Wiemy przecież, że w przeszłości, był on związany z Piastami śląskimi, a później podzielił los regionu, po zrzeczeniu się Śląska przez Kazimierza Wielkiego w 1339 roku. Ideologia i styl szlachty polskiej nie ma żadnego uzasadnienia historycznego i kulturowego.

Słowa – klucze mają stać się „**odkrywczym wkładem** w dyskusję o charakterze narodowym Polaków" s.52). A.B. znowu ironizuje, odmawiając autorom oryginalności; zwraca uwagę na internacjonalizm **„wizji świata"**, którą tworzy „otchłań ama-

zońskich ostępów przechodzących łagodnie w zieloność jakby wschodnioazjatyckich półtarasów" (s.52). I w takiej egzotycznej scenerii, będącej zgrzytem w realiach śląskich, pojawiają się psy „**umownie** zwane ogarami" (s.52). Namalowane – nawet przypominają tę rasę. Narrator jest zdziwiony, że biegną one w stronę nagich skał. Pada retoryczne

pytanie: „**dokąd pędzicie**" (s.52). Jest to wyraz zakwestionowania kompozycji malarskiej. Ma to tworzyć aurę „**tajemnicy**". Psy zostały przedstawione dynamicznie; wyciągnięte łapy wskazują na ruch. Trzeci usiłuje dogonić dwa pierwsze – próbuje wyłonić się z ograniczającej i przytłaczającej go ramy sufitu. Podobny los spotkał sarnę, której przygląda się jeleń („jej „tylne nogi zostały przygniecione gzymsem"). W interpretacji A.B. (w opinii cytowanej za profesorem) poniosła karę „za próbę przeskoczenia z jednej ściany na drugą". To niezbyt precyzyjne określenie (hiperbolizacja), jeśli cała scena została namalowana w jednej płaszczyźnie. Dwie pozostałe sarny „przyglądają się z dezaprobatą wyczynom swojej siostry, bo im bliższe są wartości duchowe" (s.52). Plan wydarzeń poszerza się, bo

niebo też ma swoich bohaterów: „śmiertelnie spłaszczone, a mimo to lecące, choć grzbietami w dół ptaki, które **patos** zawartych w malowidle scen, wzmacniają **dramatem** własnego losu" (s.52.). Ta górnolotna ironia z pewnością nie jest pozytywną oceną wspólnych działań projektanta i realizatora. Stosow-

nego komentarza doczekało się również wykończenie plafonu: „girlandki stylizowanych liści, podkasane krotochwilnie kolorowymi panieńskimi wstążeczkami" (s.53) – w podtekście możemy tu odczytać: infantylizm połączony z kiczem.

Końcowe fragmenty opisu odwołują się do impresywnej funkcji języka mickiewiczowskich zaklęć i socrealistycznej retoryki: „**a kysz** szpetoto barokowych plafonów w kształcie otwierającego się nieba" (s.53). To wyraźna aluzja do iluzjonistycznych malowideł na sufitach tej epoki, bardzo często przedstawiających ten motyw. „**Precz** z fałszywą iluzją przestrzeni, światłocieniem, modelunkiem – narzędziem ogłupiania mas ludowych przez zdegenerowanych artystów" (s.53). Brzmi to jak postulat wyjęty z jedynie słusznego programu sztuki socrealizmu! Jedną z konkluzji staje się stwierdzenie, mówiące o „twórczej ingerencji czasów współczesnych w historię tego obiektu" (s.53). A.B. znowu ironizuje, bo czy takie wtrącenie było potrzebne? Czy plafon nie powinien pozostać neutralny, biały? Jeśli wnętrza te, bezpowrotnie, zatraciły swój charakter, po co stworzono taką polichromię? A może projektant, wykonawca i zleceniodawca mieli, mimo wszystko świadomość miernej wartości estetycznej przedstawionych scen? Może dlatego powstały bez wiedzy, zgody i jakichkolwiek ustaleń z Wojewódzkim Konserwatorem Zabytków?

Ostatnia refleksja A.B. jest swoistą hiperbolizacją wcześniejszych ocen: „Tak! Z pewnością jest to dzieło, które obezwładnia, paraliżuje i **rzuca na kolana!**" Autor upaja się ironizowaniem, w którym pojawia się nawet nuta szyderstwa. Bo i cóż mogłoby skłonić do takiej reakcji? Brak artyzmu? Nieudolność? Osobliwa wizja świata, całkowicie wyalienowana z zamkowej rzeczywistości historycznej (nawet na przestrzeni wieków)?

Przypisy:

1. Prace konserwatorskie na terenie województwa jeleniogórskiego, legnickiego, wałbrzyskiego i wrocławskiego w latach 1974-1978, Ossolineum, s.127
2. E. Jakubaszek, Kantor – ceramik IKT województwa wałbrzyskiego, 1989/3, s.21
3. W „Pracach konserwatorskich" przy nazwisku pojawia się inicjał T; Wikipedia podaje Adam Haupt, ale prawdopodobnie to ta sama osoba
4. A.B. Malowidła albo opisanie świata IKT województwa wałbrzyskiego 1988/4, s.50-53

Zdjęcia: Jan Palichleb

Dom Gminy Ewangelickiej – Pastorówka

Obecnie Duszpasterstwo
Parafii Rzymskokatolickiej

Publikowane materiały stanowią dosłowny przedruk ze Studium Historyczno-Urbanistycznego miasta Świebodzice, Wrocław 1991

Dom gminy ewangelickiej wzniesiony tutaj w 1891 roku. W połowie XVIII wieku znajdował się tu ratusz, obecnie Duszpasterstwo Parafii Rzymsko-Katolickiej i w części budynku mieszkania lokatorskie. Budynek narożny, usytuowany w zabudowie zwartej, w pierzei południowej, u zbiegu ulicy Bolesława Prusa i Rynku, w linii zabudowy pierzei, murowany z cegły, nietynkowany, dwutraktowy z korytarzem, trójkondygnacyjny, z dodatkową kondygnacją strychową, dach konstrukcji drewnianej, od frontu jednopołaciowy, kryty dachówką ceramiczną, nad całością dach płaski kryty papą. W połaciach dachu oeil-de-boeuf: dziewięć nad elewacją frontową, cztery i pięć nad elewacjami bocznymi i jedno nad ściętym narożnikiem. Budynek założony na planie prostokąta, z wewnętrznym podwórkiem. Fasada – dziewięcioosiowa, na cokole, z podziałami architektonicznymi w postaci ceglanych profilowanych gzymsów: cokołowego, międzykondygnacyjnych na kostkowych wspornikach i rozbudowanego wieńczącego na wspornikach. Oś skrajna, wschodnia, lekko zryza-

litowana i przesunięta do północno-wschodniego narożnika. Okna prostokątne dwuskrzydłowe, zamknięte łukiem odcinkowym, ościeża sfazowane, nad oknami kondygnacji II ceglany wałek w kształcie łuku dwuramiennego, stolarka okien stylowa, z czasu budowy kamienicy. W osi czwartej od północno-zachodniego narożnika wysoki otwór wejściowy zamknięty łukiem odcinkowym, drzwi dwuskrzydłowe, płycinowe, przeszklone w górnej partii, z nadświetlem, stolarka stylowa. Elewacja boczna zachodnia –pięcioosiowa, podziały architektoniczne, kształt otworów okiennych i obramowania analogiczne, jak na elewacji frontowej. W osi skrajnej, przy południowo-zachodnim narożniku duży otwór bramy o łuku odcinkowym (wjazd na podwórze), brama dwuskrzydłowa. Elewacja boczna wschodnia – czteroosiowa, rozwiązana analogicznie, jak elewacja frontowa. Okna osi skrajnej przesunięte w stronę północno-wschodniego narożnika i lekko zryzalitowane. Narożnik – jednoosiowy, ścięty, Na wysokości drugiej kondygnacji prostokątny wykusz na wolutowych, wyładowanych wspornikach; w kondygnacji III balkon, balustrada pełna. Wnętrze – budynek podpiwniczony, piwnice posiadają płaskie sufity, schody drewniane jednobiegowe. Sień nieprzechodnia, posadzka z płytek ceramicznych. Na parter wejście po jednobiegowych murowanych schodach. Klatka schodowa usytuowana w trakcie tylnym, z oknami wychodzącymi na wewnętrzne podwórze, schody dwubiegowe powrotne, drewniane, balustrada drewniana, tralkowa, dwulalkowa. Wnętrze budynku zachowało pierwotny układ pomieszczeń, zachowały się też w niektórych pokojach stylowe XIX wieczne piece.

Dawna Łaźnia Miejska

Aleje Lipowe nr 12

Budynek neogotycki wzniesiony w 1905 roku, do wybuchu II wojny światowej oraz przez pewien czas po zakończeniu wojny, użytkowany zgodnie z pierwotnym przeznaczeniem; pod koniec lat 70- i w latach 80- budynek nieużytkowany, opuszczony (w tym czasie prawdopodobnie zniszczono lub rozkradziono wyposażenie wnętrz), w roku 1991 budynek zyskał nowego właściciela, został wyremontowany i adaptowany do pełnienia nowej funkcji. Podczas remontu, istniejące pierwotnie wewnętrzne podwórze zostało zagospodarowane (wprowadzono stropy i dach, zyskując tym samym większą powierzchnię. Obecnie w budynku mieści się sklep o nazwie „Łaźnia". Budynek narożny, usytuowany w pierzei południowej w zabudowie zwartej, u zbiegu ulic Aleje Lipowe i Krótkiej, kalenicowy; osie skrajne podwyższone i zwieńczone szczytami; murowany z cegły, na cokole licowanym ciosami kamienia, nietynkowany (do dekoracji elewacji frontowej i bocznej użyto cegłę profilowaną, kształtowaną oraz glazurowaną), wnętrze przebudowane, obecnie jednoprzestrzenne, rozdzielone wzdłuż osi wzdłużnej czworobocznymi betonowymi podporami, jednokondygnacyjny z wysokimi suterenami i podwyższonymi o jedną kondygnację naroznikami, które zwieńczone są szczytami. Dach nad poszczególnymi skrzydłami dwuspadowy, kryty dachówką cera-

Krzysztof Jędrzejczyk

Ulica Strzelecka

miczną (w miejscach ubytków blacha ocynkowana) w połaciach dachu nad elewacją frontową i boczną – po trzy drewniane niewielkie facjatki kryte jednopołaciowymi ceramicznymi daszkami; w partiach zwieńczonych szczytami dachy dwuspadowe ceramiczne. Wskutek zabudowania wewnętrznego podwórza nad tą częścią jest dach pogrążony. Budynek założony na planie prostokąta z ryzalitem przy elewacji bocznej wschodniej, narożnik północno – zchodni ścięty. Fasada – dziewięcioosiowa , na cokole z nieregularnych kamiennych ciosów, zwieńczona rozbudowanym ceglanym gzymsem z fryzem ząbkowanym i arkadkowym. Dwie osie skrajne z obu stron podwyższone i zwieńczone schodkowymi szczytami, które dekorowane są sterczynami i wąskimi tynkowanymi płycinami. Szczyt przy północno - wschodnim narozniku znacznie wyższy. Okna kondygnacji mieszczącej sutereny zamknięte są łukiem pełnym i zabezpieczone kratami. Okna kondygnacji I jednoskrzydłowe, zbliżone po dwa, zamknięte łukiem pełnym i umieszczone w płycinach zamkniętych również łukiem pełnym. Ościeża boczne i górne okien i płycin – profilowane, nad oknami płycina w formie okulusa, pod oknami prostokątna płycina wypełniona geometrycznym ornamentem z glazurowanych zielonych cegieł. W szczycie przy północno-zachodnim narożniku dwa jednoskrzydłowe okna zamknięte łukiem pełnym; w partii zwieńczonej szczytem, przy północno-zachodnim narożniku, w kondygnacji II trzy wąskie zbliżone okna o łuku pełnym, a w szczycie okulus. Elewacja boczna zachodnia – dziewięcioosiowa na kamiennym cokole, zwieńczona analogicznym gzymsem, jak nad elewacją frontową. Dwuosiowa partia, przy narożniku północno-zachodnim, zwieńczona jest szczytem analogicznym, jak przy elewacji frontowej, w analogiczny sposób opracowano także otwory okienne. Pozostała siedmioosiowa partia ma okna jednoskrzydłowe zamknięte łukiem pełnym, osadzone w płycinach zamkniętych łukiem pełnym, pod oknami prostokątne płyciny z geometrycznym ornamentem z glazurowanych zielonych cegieł. Narożnik północno-zachodni – ścięty, na kamiennym cokole, zwieńczony gzymsem z fryzem ząbkowym i arkadkowym. Na wysokości I kondygnacji płycina w formie tarczy herbowej ujęta profilowanym ceglanym wałkiem. Pola wewnętrzne płyciny tynkowane. Elewacja boczna zachodnia – jednoosiowa, na osi elewacji murowany ganek (cegła i konstrukcja ryglowa), zabudowany w górnej partii, ściany przeprute oknami, nad gankiem dwuspadowy dach. Na ganek prowadzą z ulicy jednobiegowe kamienne schody, równoległe do elewacji, balustrada metalowa; nad schodami pulpitowy dach z blachy ocynkowanej. Wejście do wnętrza ganku przez dwuskrzydłowe, płycinowe, częściowo przeszklone drzwi. Z ganku wejście do wnętrza budynku na poziomie kondygnacji I i po zewnętrznych drewnianych jednobiegowych schodach, równoległych do elewacji bocznej, na kondygnację usytuowaną w partii poddasza. Elewacja tylna – bezstylowa. Wjazd na podwórze wzdłuż elewacji bocznej wschodniej, pierwotnie przez bramę. Podwórze obecnie wspólne z sąsiednimi budynkami usytuowanymi wzdłuż ulicy Krótkiej. Od wschodu podwórze zamknięte płotem siatkowym na podmurówce, który jest fragmentem ogrodzenia szkoły na sąsiedniej posesji. Również przy granicy wschodniej jednokondygnacyjny murowany i tynkowany budynek gospodarczy. Wnętrze – całkowicie przebudowane. Na kondygnacji I wnętrze jednoprzestrzenne przedzielone czworobocznymi betonowymi podporami. Nie zachowało się pierwotne wyposażenie wnętrz.

Maria Palichleb

Karl Hanke – ciąg dalszy

Karl Hanke „powrócił" na łamy miesięcznika, absorbując naszą uwagę i czas. Kwerenda archiwalna umożliwiła odnalezienie istotnych danych, dotyczących jego osoby i członków tej rodziny. Odczytanie zawiłości genealogicznych z ksiąg cmentarnych nie zawsze jest proste i jednoznaczne. Dlatego przedstawione tu ustalenia mają (mimo wszystko) charakter hipotetyczny. Wynika z nich jednak następująca konkluzja: Hotel pod Czarnym Niedźwiedziem w XIX wieku i jeszcze na początku XX pozostawał własnością tej rodziny, nawet gdy zmieniało się nazwisko, właściciel (po kądzieli) był spokrewniony z Carlem Hankem.

Carl Johann Hanke urodził się w Oleśnicy 14 stycznia 1793 roku. Trudno dziś ustalić, ile miał lat, gdy znalazł się we Freiburgu. Przypuszczalnie, na przełomie lat 20-/30- XIX wieku był właścicielem tego hotelu, który już wtedy miał dobrą renomę. Gdy patrzymy na wedutę F.B. Wernera, przedstawiającą nasze miasto w połowie XVIII stulecia (1745), zauważymy, że już istniał charakterystyczny budynek na skrzyżowaniu ulic (obecnej Wałbrzyskiej i Świdnickiej). Gdy ukończył budowę całego kompleksu, w 1837 roku (informacja z tablicy) – miał 44 lata.

Wracając do inskrypcji niedawno odkrytej można byłoby wysunąć tezę, że inicjał „F" odnosi się do Friedricha Beniamina Hankego (nie znamy daty jego urodzenia, więc trudno ustalić stopień pokrewieństwa) i że to ich wspólne dzieło. Jednak czasownik „erbauet" – 3 osoba l. poj. – wyklucza taką hipotezę. Karl Hanke przeżył 85 lat. Z pewnością nie prowadził hotelu do ostatniego dnia życia. W 1824 roku został ojcem Johanny (20.XI.1824 – 24.VI.1869) która wyszła za mąż za Adolfa Stollego (23.VI.1818 – 19.XII.1882). Żył 20 lat dłużej od swojej żony, w tym 13 lat jako wdowiec.

Można w tym miejscu postawić pytanie: czy Johanna Charlotta (20.4.1767 – 26.12.1850), wdowa po niejakim Hoyerze, żona Christina Samuela Bart-

scha (właściciela garbarni), z domu Stolle była cioteczną lub stryjeczną babką lub może nawet prababką (licząc na jedno pokolenie 20 lat) Adolfa Stollego?

Wspomniany wcześniej Friedrich Beniamin mógł być synem Carla. Ożenił się z Anną Rosiną Schmiede. Małżonkowie ci mogli być rodzicami Karla Heinricha Augusta (1838-1908). Johanna i Adolf lub Freidrich i Anna mogli mieć córkę (nie znamy jej imienia), która wyszła za Schumanna. Ich syn Emil, który urodził się we Frankfurcie nad Odrą (1852-1897) – mógł być prawnukiem Carla Hankego. Żył 44 lata, podobnie jak jego babka Johanna. Zapewne do końca życia prowadził hotel. W księdze pojawia się Karl Viertel (1878-1909). To już trzeci mężczyzna, który nosi takie imię – zapewne na cześć inicjatora działalności hotelarskiej w tej rodzinie. Przeżył tylko 31 lat, ale jako zawód wpisano: „właściciel gasthofu". Jego ojciec Viertel miał cegielnię – matką była Carla z domu Rüffer, córka Karla. Powtarzające się imię „Karl" wskazywałoby, że to potomek Carla Hankego, po kądzieli.

Członkowie tej rodziny zostali pochowani na cmentarzu przy ulicy Wałbrzyskiej, pod murem graniczącym z nekropolią żydowską. Jedno nie ulega wątpliwości: w świetle faktów, podanych przez kronikarza J.E.F. Würffla, na okres zarządzania hotelem „Pod Czarnym Niedźwiedziem" przez Carla Hankego przypada świetność działalności o charakterze kulturalnym (liczne spektakle teatralne, koncerty). Jest również prawdopodobne, że jego następcy podtrzymywali tę tradycję. Z pewnością temat ten nie został wyczerpany, ale informacje podane tu – można uznać za satysfakcjonujące w minimalnym stopniu.

Miasto w grafice Jana Palichleba

Skrzyżowanie ulic: Stefana Żeromskiego, Biskupa Ignacego Krasickiego i Strzegomskiej

„Świebodzice - Dzieje Miasta"
http://dzieje-miasta.pl http://jbc.jelenia-gora.pl
Wydawca - Adam Rubnikowicz Korekta - Maria Palichleb Winieta - Jan Palichleb
Współpracownicy: Jerzy Gibek, Edward Hałdaś, Bolesław Kwiatkowski, Krzysztof Jędrzejczyk, Waldemar Krynicki, Marek Mikołajczak, Adam Mroziuk, Maria Palichleb, Jan Palichleb, Tadeusz Rubnikowicz, Adrian Sitko, Róża Stolarczyk, Rafał Wietrzyński, dr Daniel Wojtucki, Maciej Zaboronek.
Podziękowania dla wszystkich, którzy udostępnili swoje zbiory.
Kontakt e-mail: adamr@pnet.pl **Przedruk możliwy po podaniu źródła.**